

Większość z nas boleśnie odczuła letnie podwyżki cen

Data publikacji: 24.09.2004 0:00

brak zdjęcia

Klienci sklepów coraz głośniejsz narzekają, a niektórzy - zwłaszcza ci ubożsi - zaczynają się poważnie martwić. Po wejściu Polski do Unii Europejskiej ceny naszej żywności gwałtownie poszły w górę, zaś z szumnie zapowiadanych obniżek wyszły nici. Na pocieszenie eksperci twierdzą, że fala podwyżek, jaka przetoczyła się latem przez nasz kraj, osiągnęła już apogeum. Wyższe ceny na sklepowych półkach ucieszyły polskich rolników, martwią jednak zwykłych konsumentów. Powód jest prosty. Ceny żywności rosną, zaś płace nie.

- Trudno mi powiedzieć, ile co podrażało, ale zawsze kupuję w sklepie to samo i od niedawna wydaję w kasie więcej niż jeszcze rok temu - mówi Małgorzata Mazur ze Skoczowa. Odczucia klientów potwierdzają kupcy. - W górę poszły ceny wędlin i nabiału, natomiast nie zauważyłam, żeby coś staniało. No, chyba że w promocji.

Obserwujemy też, że klienci, którzy lubią daną wędlinę, nie rezygnują z niej z powodu podwyżek. Dalej kupują, choć w mniejszej ilości - tłumaczy Bożena Malik, współwłaścicielka sklepu Spar w Skoczowie.

Gwałtowna fala podwyżek zaskoczyła nie tylko konsumentów i handlowców, ale i znaczną część ekspertów.

Specjaliści prognozowali bowiem, że zmiany cen po naszym wstąpieniu do Unii Europejskiej będą trwały kilkanaście miesięcy, a nawet całe lata. W rzeczywistości popyt okazał się tak duży, że następowały one niemal z dnia na dzień.

Najbardziej zdrożała wołowina, która w dniu rozszerzenia Wspólnoty była u nas najtańsza w całej Unii Europejskiej (i o ponad połowę tańsza niż w Niemczech). Na skutki nie trzeba było długo czekać. Latem handlowcy ze „starej” Unii hurtowo zaczęli skupować w Polsce mięso wołowe i żywe cielęta. W rezultacie ceny poszybowały w górę. *- Wołowina zdrożała o ponad 30 procent, ale generalnie w górę poszło*

wszystko, co wiąże się z mięsem - stwierdza Jerzy Fryda, właściciel sklepu Intermarche w Strumieniu.

Fakt ten potwierdza Jacek Śmieja, dyrektor administracyjny Zakładu Przetwórstwa Mięsnego „Łukosz” w Chybiu. *- Po wstąpieniu Polski do UE najbardziej*

zdrożała wołowina, najmniej drób. A nasz zakład specjalizuje się właśnie w przetwórstwie drobiu. Surowiec oprowadzamy jednak z zagranicy. dzięki czemu praktycznie udało nam się utrzymać ceny na dotychczasowym poziomie - tłumaczy.

Obok mięsa drugim szybko drożącym towarem stało się ostatnio mleko i jego przetwory. W sklepach rosnę ceny serów, w górę idzie też cena innych produktów, np. jogurtów. *- Ale śmietankę spijają głównie handlowcy, gdyż ceny naszych wyrobów prawie się nie zmieniły. Nasze zarobki są rzędu jednego procenta, a czasami wręcz dopłacamy. jak na przykład do ceny masła - mówi Grzegorz Patyk, prezes zarządu Spółdzielni Mleczarskiej w Bażanowicach. Wiele osób zastanawia się teraz, czy powinniśmy się obawiać dalszych podwyżek. Niektórzy specjaliści przekonują bowiem, że wciąż jeszcze nie czujemy w pełni zmian na rynku, ponieważ wzrost cen żywności blokuje sieci hipermarketów. Sklepy-giganty podpisują z dostawcami długoterminowe umowy, w ten sposób zmuszając producentów do sprzedaży nawet poniżej kosztów. Zdaniem większości ekspertów szok cenowy mamy już jednak za sobą. - Moje prywatne zdanie jest takie, że podwyżki osiągnęły apogeum i w tym momencie ceny powinny się ustabilizować, bo trudno liczyć, że czeka nas jakaś tendencja spadkowa - stwierdza J. Fryda, a podobnie uważa J. Śmieja.*

- Cena drobiu często idzie w górę, gdy drożeje wieprzowina. Myślę jednak, że obecnie możemy się raczej spodziewać stabilizacji cen mięsa niż jakiegoś dalszego chaosu - stwierdza dyrektor.